

Środek tymczasowy wobec gazety polegający na wstrzymaniu publikacji na wniosek prezydenta fragmentów wywiadu udzielonego przez niego przed laty

Cumhuriyet Vakfı and Others przeciwko Turcji (wyrok – 8 października 2013r., Izba (Sekcja II), skarga nr 28255/07)

İlhan Selçuk i Güray Tekin Öz, pracowali jako dziennikarze w gazecie "Cumhuriyet". Trzecim skarżącym był wydawca tej gazety Yeni Gün Haber Ajansı Basın ve Yayıncılık A.Ş., a czwartym stowarzyszenie będące jej właścicielem - Cumhuriyet Vakfı z Istanbulu.

W kwietniu 2007 r. podczas kampanii w związku z wyborami prezydenckimi „Cumhuriyet” przytoczyła cytata z wywiadu, jakiego Abdullah Gül, kandydat w tych wyborach, udzielił gazecie „The Guardian” w 1995 r. Wywiad ten był kanwą artykułu zatytułowanego „Tureccy islamiści dążą do władzy”. „Cumhuriyet” przytoczyła w szczególności słowa A. Güla, który stwierdził, że „To jest koniec republiki Turcji – my naprawdę chcemy zmienić świecki system”. W rezultacie A. Gül wniósł przeciwko gazecie sprawę o zniesławienie. W maju 2007 r. sądy tureckie wstrzymały wszelką dalszą publikację cytatu przypisanego A. Gülowi, jak również „wszelkich wiadomości”, które mogłyby być objęte toczącym się postępowaniem w sprawie o zniesławienie. Zakaz został ostatecznie uchylony w marcu 2008 r. po tym, jak A. Gül, wtedy już prezydent Turcji, wycofał sprawę uznając jej kontynuowanie za niestosowne.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że wymieniony zakaz stanowił nieusprawiedliwioną ingerencję w ich prawo do wolności wypowiedzi oraz że nie zapewniono im rzetelnego procesu sądowego ani skutecznych środków prawnych umożliwiających jego kwestionowanie.

Skarga, w zakresie, w jakim dotyczyła İlhana Selçuka, została skreślona z listy ze względu na jego śmierć.

Trybunał odnotował, że na wniosek powoda A. Güla Sąd Cywilny Pierwszej Instancji w Ankarze wydał tymczasowy zakaz ponownej publikacji reklamy politycznej zawierającej sporną wypowiedź, oraz wszelkich wiadomości, które mogłyby być objęte toczącym się postępowaniem o zniesławienie w tej sprawie. Zanim sąd wydał orzeczenie merytoryczne, sprawa została wycofana przez powoda, co spowodowało jej umorzenie. Trybunał uznał, że mimo braku ostatecznego rozstrzygnięcia przedmiotu powództwa sam ten tymczasowy zakaz, który pozostawał w mocy przez ponad dziesięć miesięcy, stanowił ingerencję w prawo skarżących do wolności wypowiedzi, biorąc pod uwagę w szczególności specyficzne okoliczności polityczne, w jakich został orzeczony.

Trybunał uznał, iż mimo wątpliwości co do przewidywalności skutków przepisów powołanych jako podstawa wydanego zakazu, nie musiał stanowczo wypowiadać się w kwestii zgodności ingerencji z prawem, bo postanowił rozważyć związane z tym problemy przy okazji oceny jej „konieczności”. Zgodził się, że ingerencja realizowała uprawniony cel ochrony dobrego imienia innych osób a w części odnoszącej się do zakazu publikowania wiadomości – zachowania powagi i bezstronności władzy sądowej.

Trybunał przypomniał podstawowe zasady i podkreślił m.in., że chociaż wolność wypowiedzi może być ograniczona ze względu na wyjątki wskazane w ust.2 art.10, muszą one być wąsko interpretowane, a „konieczność” każdej restrykcji w społeczeństwie demokratycznym przekonująco ustalona. Zakres ograniczeń wolności wypowiedzi jest szczególnie wąski w

sferze wypowiedzi lub debaty politycznej – w tych bowiem sferach wolność wypowiedzi ma największe znaczenie – lub w kwestiach interesu publicznego.

Przy ocenie “konieczności w demokratycznym społeczeństwie” Trybunał musiał ustalić, czy zarzucona ingerencja odpowiadała pilnej potrzebie społecznej pamiętając, że państwa korzystają przy tym z pewnej swobody, która jednak pozostaje pod kontrolą europejską.

W szczególności, Trybunał musi ustalić, czy podjęty środek był proporcjonalny do realizowanych uprawnionych celów oraz musi być przekonany, że władze krajowe, w oparciu o możliwą do zaakceptowania ocenę istotnych faktów, stosowały standardy zgodne z zasadami wpisanymi w art.10. Ponadto, czynnikami wymagającymi uwzględnienia przy ocenie proporcjonalności ingerencji w wolność wypowiedzi zagwarantowaną w art.10 są rzetelność postępowania oraz gwarancje proceduralne.

Ingerencja w tej sprawie wynikała z tymczasowego zakazu publikacji wydanego, aby zapewnić natychmiastową pomoc w związku z domniemanym atakiem skarżących na jego dobra osobiste. Tymczasowe zakazy ze swojej natury mają charakter przejściowy, a ich celem jest wyłącznie zapewnienie stronie zainteresowanej prowizorycznej ochrony w toku merytorycznego rozpatrywania pozwu w sprawach, w których odłożenie takiego środka do czasu końcowego orzeczenia rodziłoby ryzyko wyrządzenia osobie domagającej się zakazu nieodwracalnej szkody albo gdy w innym przypadku rozpatrzenie roszczenia przez sąd mogłoby być utrudnione. Nie są one, jako takie, rozstrzygające o spornych prawach stron i zależą od uznania sędziego, który orzeka wyłącznie na podstawie dowodów z pierwszej ręki.

Art.10 dopuszcza tymczasowe zakazy nawet, jeśli oznaczają uprzednie ograniczenia publikacji, jednak oczywiste niebezpieczeństwa w przypadku takich środków wymagają najbardziej starannej kontroli przez Trybunał, w tym skrupulatnego badania gwarancji proceduralnych wbudowanych w system, które mają zapobiegać arbitralnym naruszeniom wolności wypowiedzi. Należało więc ocenić, czy w tym przypadku skarżący mieli do dyspozycji wystarczające zabezpieczenia.

W związku z kwestią granic tymczasowego zakazu Trybunał odnotował po pierwsze wątpliwy zakres tego zakazu - w szczególności w odniesieniu do drugiego elementu - stwierdzający w sposób bardzo ogólny i bezwarunkowy niemożność publikowania przez skarżących wiadomości, które mogłyby być przedmiotem postępowania sądowego w tej sprawie. Trybunał uważał, że nie było jasności, jaki materiał mógłby, a jaki nie mógłby być publikowany w rezultacie tego zakazu: hipotetycznie, mógłby się on rozciągać na każdą opinię polityczną wyrażoną przez A. Güla w przeszłości albo w owym czasie, na temat zasady świeckości lub jej przestrzegania w Turcji albo określonych instytucji republiki. W ocenie Trybunału, ta niejednoznaczność uderzała w zasadę pewności prawnej sprzyjając nadużyciom.

Trybunał uważał za całkowicie możliwe, że w rezultacie sytuacja ta generalnie zniechęcała do informowania o tej kwestii podczas intensywnej debaty politycznej wokół wyborów prezydenckich. I to nie tylko „Cumhuriyet”, jako bezpośredniego adresata tego środka, ale wszystkie media w kraju. Skarżący podkreślili, że ani „Cumhuriyet”, ani żadna duża gazeta w Turcji nawet nie poinformowała o tym zakazie.

W związku z kwestią długości okresu utrzymywania zakazu Trybunał stwierdził, że w rezultacie braku wskazania określonego terminu jego obowiązywania, w połączeniu z

brakiem okresowej kontroli jego konieczności albo szybkiego merytorycznego rozpatrzenia sprawy, zakaz ten, który w założeniu miał być wyłącznie czasowy, obowiązywał przez ponad dziesięć miesięcy, rozciągając się na dwie kolejne tury wyborów. Tak więc, biorąc również pod uwagę jego wyjątkowo szeroki zakres, utrudnił on gazecie udział w dyskusji wokół wyborów i kandydatury A . Güla w krytycznym okresie politycznej historii Turcji. Uniemożliwił uzyskanie takich informacji przez społeczeństwo, które w dużym stopniu opiera się na wiadomościach prasowych i na ich podstawie formuje opinie o ideach i postawach liderów politycznych.

Trybunał podkreślił, że publikacja materiału na temat objęty zakazem dopiero po jego uchyleniu, kiedy A . Gül został już wybrany prezydentem, nie miałaby już tej samej wartości i wpływu, bo wiadomości są dobrem nietrwałym i zwłoka z ich publikacją przez czas nieokreślony tak, jak w tej sprawie, mogła z powodzeniem pozbawić je wszelkiej wartości i zainteresowania.

Ograniczenie wolności wypowiedzi skarżących było więc nadmiernie uciążliwe z powodu niewyjaśnionych opóźnień w postępowaniu oraz zadbania ograniczenia się w stosowaniu zarzuconego środka do rozsądnego terminu. Trybunał podkreślił, że nie chodziło tu o wyznaczenie z absolutną pewnością ścisłego terminu obowiązywania tymczasowych zakazów, bo tego nie da się zrobić i nie jest to pożądane ze względu na związany z tym możliwy nadmierny rygoryzm. Muszą jednak istnieć reguły i zabezpieczenia zapewniające, aby tymczasowy zakaz nie wykroczył poza rozsądne granice współmierne do powodów jego wprowadzenia i nie przekształcił się w praktykę stanowiącą nadużycie. Na podstawie art.112 tureckiego k.p.c. zakaz taki pozostaje jednak w mocy do czasu ogłoszenia lub doręczenia wyroku, chyba że jego wykonanie wymaga dodatkowo przedłużenia jego obowiązywania.

Innym problemem proceduralnym, który obciążał postanowienie o tymczasowym zakazie wchodzącym w grę, był brak jakiegokolwiek uzasadnienia przez sąd jego powodów albo odmowy uwzględnienia wniosku o jego uchylenie. Trybunał potwierdził, że obowiązek uzasadnienia orzeczenia jest istotnym zabezpieczeniem proceduralnym na podstawie art.6 ust.1 Konwencji, wskazuje bowiem stronom, że ich argumenty zostały rozpatrzone, umożliwia sprzeciw wobec nich lub odwołanie się od orzeczenia. Służy także wyjaśnieniu ogółowi powodów orzeczenia sądu.

Ta ogólna zasada przekłada się ponadto na specyficzne obowiązki na podstawie art.10 Konwencji wymagając od sądów krajowych wskazania „istotnych” i „wystarczających” powodów ingerencji. Obowiązek ten pozwala jednostkom, m.in. zorientować się i zakwestionować racje, jakimi kierował się sąd w orzeczeniu ograniczającym ich wolność wypowiedzi. Oferuje w rezultacie ważną gwarancję proceduralną przeciwko arbitralnym ingerencjom w prawa chronione w art.10. Trybunał uważał więc, że nie przedstawienie przez Sąd Cywilny Pierwszej Instancji w Ankarze istotnych i wystarczających racji na uzasadnienie postanowienia o tymczasowym zakazie pozbawił skarżących ochrony proceduralnej, do której byli uprawnieni ze względu na swoje prawa na podstawie art.10.

Trybunał uważał poza tym, że brak uzasadnienia nie tylko pozbawił skarżących ważnej gwarancji proceduralnej, ale również uniemożliwił Trybunałowi zbadanie, czy sąd właściwie rozważył wchodzące w grę interesy stron biorąc pod uwagę takie kwestie, jak: czy skarżący – przez sposób, w jaki przedstawili rzekomą wypowiedź A. Güla – działali w dobrej wierze z uwzględnieniem swoich obowiązków i odpowiedzialności w celu przekazania dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z etyką dziennikarską; czy publikacja rzekomej wypowiedzi A. Güla leżała w interesie publicznym w kontekście wyborów prezydenckich; oraz czy

kampania reklamowa gazety stanowiła niepotrzebny atak osobisty czy też miała na celu jego jako postać polityczną. W tym drugim przypadku granice możliwej do zaakceptowania krytyki byłyby bowiem znacznie szersze.

W związku z kwestią braku możliwości kwestionowania zakazu przed jego wydaniem Trybunał potwierdził fundamentalne znaczenie zasady równości broni jako gwarancji proceduralnej rzetelnego postępowania. Zgodził się również jednak, że niektóre jej elementy mogą być stosowane jedynie w pewnym możliwym zakresie ze względu na szczególną naturę i cel postępowania w sprawie środka tymczasowego, które w większości przypadków dotyczy kwestii pilnych wymagających szybkiego działania. W rezultacie art. 105 ust.2 tureckiego k.p.c. zezwala sądom, ze względu na potrzebę natychmiastowej ochrony praw powoda, na rezygnację z rozpatrzenia argumentów pozwanego jeszcze przed wydaniem zakazu. Wydaje się, że taka jest również praktyka w wielu innych państwach Konwencji.

Tak więc, chociaż Trybunał przyznał istnienie specjalnych okoliczności, w jakich wnioski o tymczasowy zakaz są rozpatrywane, uważał jednak, że niekorzystna sytuacja na skutek niemożności wysłuchania pozwanego przez sąd powinna być naprawiona przez zaoferowanie mu takiej możliwości niedługo później.

W tym przypadku skarżący mieli po raz pierwszy możliwość przedstawienia swoich kontrargumentów na rozprawie, która odbyła się po upływie ponad 1 miesiąca od wydania zakazu. Ze względu na "nietrwałą" naturę wiadomości i specyficzne okoliczności polityczne, w jakich zarzucony środek został zastosowany, brak możliwości kontestowania tego zakazu przez ponad trzydzieści dni doprowadził do tego, że skarżący znaleźli się w istotnie niekorzystnej sytuacji w stosunku do ich przeciwnika. Stanowiło to poważny brak proceduralny, który nieproporcjonalnie podważył ich wolność wypowiedzi.

Trybunał uważał więc, że chociaż postanowienie o nałożeniu zakazu bez wcześniejszego wysłuchania skarżących mogło początkowo być usprawiedliwione w szczególnych okolicznościach tej sprawy, ze względu na znaczenie interesów wchodzących w grę należało im znacznie szybciej później zapewnić możliwość jego kwestionowania.

W świetle wskazanych braków proceduralnych oraz biorąc pod uwagę dolegliwość kary za niepodporządkowanie się tymczasowemu zakazowi, nie można było uznać, iż ingerencja wchodząca w grę była proporcjonalna do realizowanych uprawnionych celów i konieczna w demokratycznym społeczeństwie. W rezultacie doszło do naruszenia art.10 Konwencji (jednogłośnie).

Trybunał uznał, że w sytuacji, gdy główna kwestia prawna w tej sprawie została zbadana przy okazji zarzutu na tle art.10 Konwencji, nie było potrzeby odrębnego rozstrzygnięcia w odniesieniu do zarzutów na tle art.6 i 13 Konwencji.

Turcja musi zapłacić każdemu ze skarżących po 2,5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz wrócić im koszty i wydatki.

Uwagi:

Wyrok w sprawie ważnych gwarancji wolności wypowiedzi wskazujący sposób ich rozumienia w sferze ochrony proceduralnej